

ANTYTURECKA KORESPONDENCJA MACIEJA KORWINA I SYKSTUSA IV. PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW PROPAGANDY W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH W PÓŻNYM ŚRĘDNIOWIECZU

Piotr Tańkowski

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ABSTRACT

THE ANTI-TURKISH CORRESPONDENCE BETWEEN MATTHIAS CORVINUS AND SIXTUS IV. A CONTRIBUTION TO THE HISTORY OF PROPAGANDA IN THE INTERNATIONAL RELATIONS OF THE LATE MIDDLE AGES

The text analyzes the published correspondence of Matthias Corvinus, King of Hungary (1458–1490), and Pope Sixtus IV (1471–1484). The major part of the letters of both writers was devoted to the fight against the Turk who threatened Christian Europe. These documents are interesting not only because they describe the military action conducted in the Balkans, but also because they constitute a basis on which we can observe the duplicitous politics of the ruler, who had been titled by the pope as the greatest defender of Christianity. Using the argument of his involvement in the fight against the Turk, he pursued his other goals, directing his campaign towards the north-west and entering into conflict with such countries as Poland. At the same time, on the international arena, he was such a deft politician that Polish diplomacy couldn't stand up to him in any way.

Key words: Matthias Corvinus, Sixtus IV, Hungary, Habsburg, Ottoman Turkey

Słowa kluczowe: Maciej Korwin, Sykstus IV, Węgry, Habsburgowie, Turcy osmańscy

Papież Sykstus IV oraz król węgierski Maciej Korwin to postaci, które zainteresowały mnie przed kilku laty w kontekście legitymizacji władzy. Ich korespondencja wpadła mi w ręce jakiś czas temu, ale nie czytając, odłożyłem ją na później¹. Kiedy wróciłem do niej po zakończeniu pracy nad rozprawą habilitacyjną, poświęconą

¹ *Monumenta Vaticana Historiam Regni Hungariae Illustrantia*, series I, t. VI: *Mathiae Corvini Hungariae regis Epistolae ad Romanos Pontifices datae et ab eis acceptae*, Budapest 1891.

obrazowi „Turka” w kulturze polskiej XV i XVI wieku², z zaskoczeniem odkryłem, że znaczna jej część odnosi się do spraw tureckich. Omawiana poniżej korespondencja pochodzi od 16 czerwca 1476 roku do 10 marca 1484 roku, a 4 listy niestalonej daty zostały napisane w latach 1480–1484. W sumie daje to 107 listów, a 37 z nich (ok. 34,5%) dotyczy walki z Turkami. Stanowią one nie tylko znaczny odsetek ilościowy, ale też są najobszerniejsze; wysyłane papieżowi opisy zwycięskich bitew toczonych przez Węgrów zajmują 3–4 strony druku, podczas gdy niektóre listy w innych sprawach to czasem zaledwie kilka linijek tekstu. Listy papieskie niezwiązane z Osmanami dotyczą głównie spraw Kościoła węgierskiego, w tym obsadzania biskupstw i godności kościelnych, a także na przykład stosunków Macieja z Kazimierzem Jagiellończykiem, królem Polski (nr 71).

Wiele uwagi poświęcono już antytureckim planom papieży Innocentego VIII (1484–1492)³, Aleksandra VI (1492–1503)⁴, a przede wszystkim Piusa II (1458–1464)⁵. O poprzedniku Innocentego i Aleksandra, Sykstusie IV (1471–1484), wspomina się w tym kontekście niezbyt często. Warto dodać, że do walki z Turkami wzywał w wydawanych bullach już Kalikst III (1455–1458), a ślady tego typu aktywności odnajdujemy w katalogach inkunabułów⁶. Szczególnie wielu wydań drukiem doczekały się dokumenty krucjatowe wystawiane przez Innocentego VIII (47) oraz właśnie Sykstusa IV (53). Bulle papieskie publikowano także w wydaniach zbiorowych (11 wydań sumariuszy). Jak wykażę poniżej, Sykstus IV był w pewnym okresie swego pontyfikatu jednym z gorliwszych propagatorów krucjaty antytureckiej⁷. To za czasów tego następcy świętego Piotra Turcy zdobyli Otranto (1480). Wówczas po raz pierwszy postawili oni stopę na ziemiach Półwyspu Apenińskiego.

Sykstus IV najusilniej namawiał Macieja Korwina do podjęcia wyprawy antytureckiej na początku swojego pontyfikatu. Jak wskazuje jego korespondencja z królem Węgier, po tym początkowym, entuzjastycznym okresie papież przekonał się, że nie jest możliwe spontaniczne zorganizowanie krucjaty, w której wzięłyby udział połączone siły europejskie. Odtąd jego wysiłki koncentrowały się na doprowadzeniu do

² P. Tafiłowski, „*Imago Turci*”. *Studium z dziejów komunikacji społecznej w dawnej Polsce (1453–1572)*, Lublin 2013.

³ Np. K. Baczkowski, *Państwa Europy Środkowo-Wschodniej wobec antytureckich projektów Innocentego VIII (1484–1492)*, „*Nasza Przeszołość*” 1990, t. 74, s. 207–235.

⁴ Np. idem, *Próby włączenia Państw Jagiellońskich do koalicji antytureckiej przez papieża Aleksandra VI na przełomie XV/XVI wieku*, „*Nasza Przeszołość*” 1994, t. 81, s. 5–46.

⁵ L. Winowski, *Mahomet w oczach Piusa II*, „*Prawo Kanoniczne*” 1978, nr 21, s. 16–28; J. Helmrath, *Pius II. und die Türken* [w:] *Europa und die Türken in der Renaissance*, hrsg. B. Guthmüller, W. Kühlmann, Tübingen 2000, s. 79–137; N. Bisaha, *Pope Pius II and the Crusade* [w:] *Crusading in the Fifteenth Century. Message and Impact*, ed. N. Housley, London 2004, s. 39–52; Pius II, *Epistola ad Mahumetem: Einleitung, kritische Edition, Übersetzung*, ed. von R.F. Gleis, M. Köhler, Trier 2001; J. Smołucha, *Inicjatywy Piusa II rozwiązania kwestii tureckiej w latach 1458–1464*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne*” 2004, z. 131, s. 77–87.

⁶ Por. P. Tafiłowski, *Turcica in Gesamtkatalog der Wiegendrucke*, „*Kultura i Historia*”, Lublin, Instytut Kulturoznawstwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2012, <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/4296> (dostęp: 15.01.2016).

⁷ Por. *Enciclopedia dei Papi*, vol. 2, Roma 2000, s. 706–708.

zgody w chrześcijaństwie i zawiązaniu przyjaznych stosunków między władcami, niemniej nawet to zadanie okazało się niewykonalne.

W kolejnych latach to król donosił o walkach z Turkami, przede wszystkim jednak bardzo zręcznie wykorzystywał ten atut, by uzyskać pomoc polityczną i subsydia pieniężne. Podkreślał, jak wielkie jest jego zaangażowanie w obronę chrześcijaństwa, jak posłuszny był we wszystkim Stolicy Apostolskiej, walcząc z niewiernymi oraz z heretykami. Od przełomu 1480 i 1481 roku była mowa już głównie o tym, że Maciej chciałby uderzyć na Turków, ale na przeszkodzie stało ciągle zagrożenie Węgier ze strony cesarza Fryderyka III Habsburga. Ten wątek staje się leitmotivem listów królewskich.

Warto zwrócić uwagę, że między innymi w Polsce wytykano Maciejowi, iż udając krzyżowca, zyskuje subsydia, które potem przeznacza na walkę z państwem Jagiellonów i cesarstwem⁸. Przeciwdziałać poparciu udzielanemu Korwinowi przez papiestwo usiłował osiadły w Polsce humanista włoski Filip Buonaccorsi, zwany Kallimachem, tworząc odpowiedni program polityczny⁹.

Już drugi list wysłany przez papieża do króla (30 VIII 1472 r., nr 68) dotyczył zagrożenia tureckiego. Król Maciej był przekonany, że w największym stopniu do Ojca Świętego należy troska o zachowanie pokoju między chrześcijanami, zwłaszcza w tych rejonach, które wymagały obrony i zabezpieczenia przeciwko niegodziwym zamiarom Turków¹⁰. Ci bowiem coraz bardziej zagrażali posiadłościom chrześcijan i tylko patrzeć, jak wedrą się do Italii. Niestety pomiędzy baronami Chorwacji przybierały na sile odwieczne spory. Nie tylko wykorzystywali oni każdą sposobność do walki, ale wręcz modlili się o jeszcze większe nieprawości ze strony Turków. By zapobiec tym waśniom, papież wysłał do Chorwacji swego legata Prospera Camuliusa, notariusza apostolskiego.

W następnym roku (1473, bez daty dziennej, nr 69) Maciej otrzymał reprimendę od papieża za próbę porozumienia się z Turkami. Sykstus pisał, niczego nie skrywając, jak to ma w zwyczaju ojciec rozmawiający z synem. I jak nie rozgniewało go to, co zostało mu doniesione, tak też prosi króla, by bez gniewu przyjął jego słowa. Pisząc ten list, miał bowiem na celu dobro całego chrześcijaństwa.

Papież dowiedział się, że Korwin wysłał do Turka, nieprzyjaciela Chrystusa, posłów: Antoniego Catharensę z Zakonu Braci Mniejszych, opata klasztoru niedaleko Budy, oraz Bośniaka Jana Humschiego. Widziano ich 16 kwietnia, jak przeprawiali się przez Dunaj pod Belgradem. Ich przesłanie brzmiało następująco: król oferował sułtanowi pokój i przymierze, jeśli ten odstąpi Węgrom Bośnię i Serbię lub też inne

⁸ Zob. np. K. Baczkowski, *Maciej Korwin, król Węgier (1458–1490) w opinii historiografii staropolskiej* [w:] *Aetas media – aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. H. Manikowska, A. Bartoszewicz, W. Fałkowski, Warszawa 2000, s. 363–374.

⁹ Zob. P. Tafiłowski, „*Imago Turci*”..., s. 148–155.

¹⁰ Tu i niżej omawiam treść listów, starając się zachować w pewnym stopniu ich poetykę.

terytoria. Obiecywał także pomoc przeciwko królowi (szachowi) Usun Hassanowi, pod warunkiem jednak, że otrzyma z Turcji subsydia pieniężne na ten cel¹¹.

Głowa Kościoła wyrażała niedowierzanie, gdyż dotychczasowe czyny władcy pozostawały w sprzeczności z najnowszymi informacjami o postępkach iście niegodnych imienia królewskiego. Nawet król jest tylko człowiekiem jak inni i też bywa omylny. Może się mylić, wahać, upaść, przeżywać ludzkie rozterki. Sykstus zwracał się więc do niego nie jak do kogoś, kto gotów był współpracować z niewiernymi, lecz jak do tego, kto przystępując do działania, zasięga opinii wyższego autorytetu, i apelował: „Macieju, sławny królu, weź wpierv pod uwagę, jakie zaufanie możesz żywić do kłamliwych ludzi”. Podczas gdy Korwin postępuje śladami Chrystusa, Turcy idą za szaleństwem Mahometa. On walczył przeciwko nim za Ewangelię, oni zawsze byli gotowi chwycić za broń w obronie sekty demonów. „Ty masz swoją religię, a oni swoją, przez co nie będzie nigdy możliwe utrzymanie prawdziwej zgody. Musiałbyś albo wypędzić Chrystusa, albo zawsze mieć Turka w podejrzeniu”.

Maciejowi nie wolno zapominać o walkach, które toczył z Turkami jego ojciec, wojewoda siedmiogrodzki, i które prowadził on sam, a także o wielu porażkach zadanych im obu przez Turków¹². Zнали oni przede wszystkim dzielność Hunyadych. Z jej powodu nie udało im się poczynić tylu zdobyczy, ile by chcieli, dlatego też nienawidzili ich i pragnęli zagłady króla węgierskiego. Nawet jeśli tymczasem prawili pochlebstwa i choćby mówili o przebaczeniu, nie czynili tego z żadnego innego powodu niż z wyrachowania, a w rzeczywistości w wielu sytuacjach pozostaną wrogami. Przykładów ich fałszywej wiary, złej woli, oszustwa nie trzeba było daleko szukać. Żywa była jeszcze pamięć o ich postępkach w Serbii i Bośni – o tym, jak bezlitośnie gnębili nieszczęsnych chrześcijan. Nie można im wierzyć, próżno spodziewać się zapłaty za przyjaźń. Poza tym nie można pominąć tu pytania, jak przyjęliby taki sojusz panowie węgierscy. Węgrzy zawsze byli wierni Bogu, zawsze gotowi do walki w imieniu Najwyższego. Co powiedzą, jak osądzą króla, który zawiera przymierze z wrogiem, nie z wyższej konieczności, lecz tylko dla miernej korzyści? A i Niemcy przeszliby z tego powodu na stronę jego wrogów.

Korwin od wielu lat atakował pobliskie Czechy, czyniąc to nie z wyroku Stolicy Apostolskiej i nie po to, by usunąć błędy wiary (husytyzm), lecz tylko dla podwyższenia własnej godności. Z niskich pobudek walka trwała długo, z tak wielką szkodą dla ludzi i uszczerbkiem dla ich dobytku. Tymczasem w sprawie Serbii i Bośni chciał zawrzeć pokój już nie z heretykami, lecz gorzej jeszcze, bo z niewiernymi.

Występując przeciwko Usun Hassanowi, osłabiłby tym samym własną obronę, i to w czasie, kiedy papież z królem Sycylii Ferdynandem zastanawiali się, w jaki

¹¹ Na temat utrzymywania przez Korwina pokojowych stosunków z Osmanami zob. G. Işiksel, *Friendship and the Principle of Good Neighbourhood between Bayezid II and Matthias Corvinus* [w:] *Matthias Corvinus und seine Zeit. Europa am Übergang vom Mittelalter zur Neuzeit zwischen Wien und Konstantinopel*, hrsg. von C. Gastgeber et al., Wien 2011, s. 33–36. Zob. też O.J. Schmitt, *Matthias Corvinus und Skanderbeg oder die jahrzehntelange Allianz der Häuser Hunyadi und Kastrioti im Krieg mit den Osmanen*, s. 9–14 w tym samym tomie.

¹² Zob. np. D. Dümmerth, *A két Hunyadi*, Budapest 1985; L. Elekes, *Hunyadi János*, Budapest 1951; J. Held, *Hunyadi. Legend and Reality*, New York 1985.

sposób spowodować rozdzielenie sił Turków tak, żeby nie potrafili efektywnie się bronić. I teraz Maciej chciałby stanąć temu na przekór, układając się z nieprzyjacielem?

List kończył się zapewnieniami uznania dotychczasowych zasług króla, jego wielkości, oporu stawianego Turkom, walki z herezją w Czechach, które to zalety i dokonania zyskiwały wiele pochwał. Czemu jednak teraz chciał zniszczyć tę swoją sławę, odrzucić imię żołnierza Chrystusowego, a zostać dobroczyńcą niewiernych? Papieskie uznanie dla zasług Macieja i apologia jego czynów w obronie chrześcijaństwa (dla wielu państw był on wałem ochronnym przed Turkami) znajdują wyraz także w liście z 20 lipca 1474 roku (nr 70).

Niektórzy historycy na karb nieudolności Macieja Korwina składają jego obojętność wobec podbojów tureckich, której długofalowym skutkiem, według nich, była klęska Królestwa Węgierskiego w roku 1526¹³. Król wiele energii poświęcił walce z Habsburgami¹⁴, planował także uzyskanie korony cesarskiej. W roku 1485 zdobył Wiedeń, dokąd przeniósł nawet swą stolicę, opanował Dolną Austrię oraz część Styrii i Karyntii. Są to, co prawda, wypadki już późniejsze niż omawiana korespondencja, niemniej pokój z Turkami zabezpieczałby mu tyły, podczas gdy jego siły byłyby zwrócone w kierunku dla niego istotniejszym. Począwszy od roku 1464/1465 wojna węgiersko-turecka ograniczała się przez kolejnych 10 lat w zasadzie jedynie do potyczek granicznych, tymczasem stałym źródłem niepokoju była granica węgiersko-austriacka. Do kwestii walki króla z cesarzem będę jeszcze powracać, ponieważ wątek ten pojawia się wielokrotnie w listach do i od papieża.

Kilka słów należy poświęcić wspomnianemu Usun Hassanowi (o przymierzu z którym Sykstus pisał do Macieja jeszcze w 1475 r., list nr 72). Był on turkmeńskim emirem, cieszącym się w Europie sławą króla (szacha) Persów, a także Tatarów¹⁵. Projekty wciągnięcia go do walki ze wspólnym wrogiem snuli Wenecjanie. Wspominał o nich w swojej kronice Jan Długosz pod rokiem 1472¹⁶, a przede wszystkim 1473. Pod rokiem 1474 czytamy, iż „dwaj posłowie weneccy udają się: jeden do króla Persów Husehasana, drugi do księcia moskiewskiego, Husehasan zaś zachę-

¹³ Por. P. Tafiłowski, *Mohács 29 VIII 1526*, Zabrze 2010.

¹⁴ G. Rázsó, *Die Feldzüge des Königs Matthias Corvinus in Niederösterreich 1477–1490*, Wien 1973; K. Nehring, *Matthias Corvinus, Kaiser Friedrich III, und das Reich: zum hunyadisch-habsburgischen Gegensatz im Donauraum*, München 1975.

¹⁵ Więcej na ten temat zob. M. Meserve, *Empires of Islam in Renaissance Historical Thought*, Cambridge 2008, s. 223–231; D. Quirini-Popławska, *Próby nawiązania antytureckiego porozumienia geneńsko-polsko-tatarskiego w latach 1480–1481* [w:] *Historia vero testis temporum. Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Krzysztofowi Baczkowskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. J. Smołucha, A. Waśko, T. Graff, P.F. Nowakowski, Kraków 2008, s. 179–199; F. Babinger, *Z dziejów imperium Osmanów. Sultan Mehmed Zdobywca i jego czasy*, tłum. B. Zabłudoński, Warszawa 1977, s. 323–328; *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385–1480*, t. 2, oprac. S. Gawęda et al., Wrocław 1965, s. 291–292; B. Stachoń, *Polska wobec weneckich projektów użycia Persów i Tatarów przeciw Turcji w 2 poł. XV wieku* [w:] *Prace historyczne wydane ku uczczeniu 50-lecia Akademickiego Kola Historyków Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, 1878–1928*, Lwów 1929, s. 147–172. Zob. też A. Contarini, *Viaggio ad Usun Hassan re di Persia, Venezia, Hannibal Foxius*, 16 I 1487.

¹⁶ J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 12: *1462–1480*, Warszawa 2009, s. 302–304. Por. *Rozbiór krytyczny...*, s. 291–292.

ca przez swego posła Kazimierza i innych władców katolickich do wojny przeciw Turkowi, ofiarowując się też, że sam przybędzie ze swymi siłami”¹⁷. Wreszcie pod rokiem 1475 Długosz napisał: „Poseł cesarza Persji Usun Hasana błaga króla Polski Kazimierza o pomoc przeciw Turkom, w końcu udaje się, aby o to samo prosić, do króla Węgier Macieja i do Najwyższego Pasterza”¹⁸ (wzmianka ta dotyczy wspomnianego listu nr 72). Turkmeńskie aspiracje zostały złamane w bitwie pod Baškentem 11 sierpnia 1473 roku, choć jeszcze przez długie lata przetrwała legenda króla Usun Hasana, darzonego przez Zachód wielką estymą – wspomniany list Sykstusa IV jest o dwa lata późniejszy. Mniej więcej w tym czasie, kiedy losy „cesarza Persji” rozstrzygały się w walnej bitwie, wenecki poseł Caterino Zeno proponował małżeństwo jego córki z królem Polski.

Dalsza korespondencja królewsko-papieska, pochodząca już z 1475 roku, dotyczy walk z Turkami. W jednym z listów (bez daty dziennej, nr 77) papież informował, że posłowie królewscy, Stefan Jakchita (Serb Stefan Jakšić) i kanonik budziński Michał, przywieźli mu sztandar zdobyty na Turkach (prawdopodobnie w bitwie pod Vaslui, stoczony 10 I 1475 r.), który to sztandar wdzięcznie przyjmuje.

W połowie października tego roku Sykstus otrzymał informację o zajęciu przez Turków miasta Kaffy na Krymie¹⁹ (list nr 78 z 18 X 1475) i natychmiast przekazał ją dalej wszystkim władcom chrześcijańskim, by przystali do Rzymu jak najszybciej posłów pełnomocnych. Należało podjąć działania, by ratować chrześcijaństwo przed zagrożeniem, jak to zostało opisane w oddzielnym liście. Niektórzy władcy już wysłali swoich posłów, inni obiecali wysłać ich wkrótce, zaś Stolica Apostolska bacznie dzień i noc śledziła rozwój sytuacji, by mądrze i rozważnie przedłożyć pod wspólne konsultacje wszystko to, co niezbędne do jak najszybszego rozpoczęcia wyprawy wojennej.

Papież usilnie błagał Macieja o wzięcie udziału w wyprawie mającej na celu odzyskanie Kaffy, chwalać jego wielkie zasługi w obronie wiary i w walce w imię Zbawiciela. Przeciwko Turkom powinna stanąć Mołdawia (konsekwentnie uznawana przez obu korespondentów za prowincję i lenno Węgier, o roszczeniach Korony Polskiej do zwierzchnictwa nad tym państwem oczywiście nie mogło być mowy²⁰). Osmanowie zostali tu nazwani bezbożnym i najplugawszym wrogiem,

w którym żadnej wiary, żadnego dotrzymywania przymierzy, żadnej przyjaźni, żadnego kultu bożego, żadnej nie ma religii, a jedynie nienasycona żądza władzy, powszechne wiarołomstwo,

¹⁷ J. Długosz, *Roczniki...*, s. 342–343.

¹⁸ Ibidem, s. 373. O walkach z Turkami w pierwszej połowie XV w. pisał także współczesny Długoszowi kronikarz węgierski János Thuróczy, czasem Macieja Korwina poświęcił on jednak już niewiele uwagi, omawiając jego panowanie i prowadzone kampanie wojenne skrótowo w kilku ostatnich rozdziałach dzieła. Zob. J. Thuróczy, *Chronicle of the Hungarians*, transl. F. Mantello, foreword P. Engel, Bloomington 1991; Johanes de Thurocz, *Chronica Hungarorum. I. Textus*, ediderunt E. Galánai, J. Cristó; *II. Commentarii*, Budapest 1985–1988.

¹⁹ M. Małowist, *Kaffa, kolonia genueńska na Krymie i problem wschodni w latach 1453–1475*, Warszawa 1947. Ten badacz był krytycznie ustosunkowany do obu korespondentów, przedstawił jednak szersze tło opisywanych tu wydarzeń.

²⁰ I. Czamańska, *Mołdawia i Wołoszczyzna wobec Polski, Węgier i Turcji w XIV i XV wieku*, Poznań 1996, s. 138–139.

pogarda dla praw boskich i ludzkich, nieskończony przelew krwi chrześcijańskiej; którego zasad od zawsze nienawidziłeś, a twoi poddani zawsze byli im wrogiem, z którym nie można zawrzeć pokoju w dobrej wierze.

Jest wiele przykładów kłamstwa i złej woli Turków.

Maciej odpowiedział listem z 3 listopada 1475 roku (nr 79). Ojciec Święty zachęcał go, by podniósł oręż przeciwko cesarzowi tureckiemu, z dnia na dzień coraz bardziej srożącemu się przeciw krwi chrześcijańskiej, a także żądał, by udzielić pomocy Stefanowi, wojewodzie mołdawskiemu. Przez listy i przez posłów poznał już najwyższe pragnienie króla działania przeciwko Turkom. Cóż więc powstrzymywało go przed tym, by z całym swoim królestwem uderzyć na wspólnego wroga? Otóż zajęty był wojną w Czechach, podjętą celem przywrócenia ich oboediencji Stolicy Apostolskiej. Gdy tylko uda się zawrzeć pokój lub choćby zawieszenie broni z heretyckimi nieprzyjaciółmi, natychmiast całe wojsko węgierskie zostanie przerzucone na przygotowaną na Dunaju flotę, utrzymywaną przez całe lato w gotowości celem obrony granic przed cesarzem tureckim, który rozpuszczał pogłoski, że koncentruje w obozach wielką armię. Poczył wiele wydatków, obsadził załogami pograniczne zamki, prawie podporządkował sobie Transylwanię (Siedmiogród) i zaatakował Mołdawię, z której jednak musiał się wycofać ze stratami. Korwin gotów był zaangażować wszystkie swoje siły lądowe i flotę dunajską, by nie tylko utrzymać Mołdawię, ale też obronić przed niegodziwym najeźdźcą tyle chrześcijańskich prowincji, ile tylko zdoła.

14 stycznia 1476 roku Maciej otrzymał brewe papieskie z 18 października, o czym informował w liście pisany dwa dni później (nr 81). Z pisma tego wynika, co następuje. Po pierwsze, jest doskonałą propozycją, co zostało podniesione natychmiast po otrzymaniu wiadomości o upadku Kaffy, aby zwołać zjazd przedstawicieli władców chrześcijańskich, by w takim gremium w sposób przemyślany i staranny rozważyć wszystko, co się tyczy jak najszybszego podjęcia wyprawy, uzyskania jej niezbędного zaopatrzenia itd.

Po drugie, w brewe znajdowało się napomnienie, by król nie porzucił raz rozpoczętego dzieła, lecz by tę prowincję, którą przyjął dla obrony wiary przeciwko Turkom (Mołdawię), nadal czynnie chronił. Nie wolno się zadowalać tureckimi namowami czy obietnicami, które czynione były tylko po to, by zwodzić. Turek od początku kłamie, a potem przy pierwszej sposobności zaatakuje Węgry i inne państwa chrześcijańskie.

Propozycję zorganizowania zjazdu Maciej przyjął z radością. Nigdy wcześniej nie istniała pilniejsza potrzeba zwołania przedstawicieli władców chrześcijańskich niż w chwili, gdy niewierny nieprzyjaciel imienia Chrystusowego tak bardzo pragnie jego zagłady, zbiera ludzi na lądzie i na morzu, a wszystkich chrześcijan niepokoi zbrojnie. Dochodzą wieści, iż zawarł już pokój z Usun Hassanem, o czym na razie nic pewnego nie wiadomo. Należy jednak sądzić, że uczynił to w tym celu, żeby wszystkie siły, które do tej pory angażował w obronę, móc teraz zwrócić przeciwko chrześcijanom. Jeśli do tego dojdzie, łatwo się domyślić, jak wielkie spowoduje to zagrożenie dla świata chrześcijańskiego, gdy do swych wojsk dołączy jeszcze posiłki.

Co do drugiej kwestii król nie potrzebuje dodatkowych zachęt ze strony Jego Świątobliwości, by kontynuować dzieło obrony wiary przed Turkami. Zaświadczyć o tym mogą legaci apostołscy. Od czasu, kiedy objął rządy w królestwie, to jest od 18 lat, Maciej zawsze i wszędzie, we wszystkim i jak tylko mógł, był posłuszny Stolicy Apostolskiej. Zawsze bez ociągania podejmował się działać przeciwko Turkom i heretykom.

Ponieważ został wyznaczony przez Stolicę Apostolską do walki z heretykami, wiele trudu i pracy włożył w to dzieło przez te wszystkie lata, broniąc lud katolicki przed ich atakami. Walcząc na tym froncie, nie mógł dzielić swych wojsk, by stawać jednocześnie przeciwko Turkom i heretykom. W jakim stopniu jednak mimo to przysłużył się obronie chrześcijaństwa przed Turkami, mogą zaświadczyć doża wenecki i książęta niemieccy. Tym bardziej więc teraz, kiedy został uwolniony od obowiązku walki z heretykami²¹, tyle sił, ile mógł wycofać z walki z nimi, przyrzekał oddać na obronę chrześcijaństwa.

I wreszcie trzeci wątek tego listu. Maciej skarżył się, że za tak wiele ciężkiej pracy, jaką dotąd wykonał, będąc posłusznym papiestwu, stając w obronie chrześcijaństwa, ponosząc największe nakłady, czasem ponad siły, z największym wysiłkiem i zagrożeniem przelewając krew własną i swoich braci, zbyt mało otrzymał zadośćuczynienia od Stolicy Apostolskiej, a czasem – wręcz przeciwnie – spotykały go z jej strony nieprzyjemności. Prosi więc pokornie Sykstusa, by ten w dobrej wierze przyjął to, co pisze ze szczerego serca. Skarżył się dalej na brak subwencji na utrzymanie wojska, które stawało w obronie chrześcijaństwa przed Turkami, a także na to, że nie otrzymał obiecanych dochodów z roku jubileuszowego. Doprowadzili do tego swymi mactwami wrogowie Korwina. Jest to działanie na szkodę nie tyle samego króla Węgier, ile całego świata chrześcijańskiego. Ci, do których teraz płyną pieniądze, nie wykorzystują ich do obrony przed Turkami, lecz użyją przeciwko Węgrom i na szkodę całego chrześcijaństwa. I dalej jeszcze długo przekonywał w podobnym stylu, że tylko jego warto popierać jako rzeczywiście wiernego syna i obrońcę prawdziwej wiary. Podobny w treści jest następny list (nr 82), datowany 2 lutego 1476 roku. Tych samych argumentów używali zresztą przeciwnicy Korwina, dowodzący, że pieniądze uzyskiwane na cel walki z Turkami wykorzystuje on przeciwko Austrii i Polsce.

W odpowiedzi na te utyskiwania papież pisał 2 lutego 1476 roku (nr 84), że królowi Polski Kazimierzowi Jagiellończykowi, choć jego posłowie prosili o wiele, to jednak nie przyznał niczego prócz odpustu jubileuszowego z pewnego klasztoru, które to pieniądze mają zostać przeznaczone na obronę przed Tatarami. Jakiś czas później donosił Maciejowi (list nr 85, bez daty dziennej), iż wysłany do niego z pie-

²¹ Jerzy z Podiebradu, husycki król Czech w latach 1458–1471, został ekskomunikowany przez papieża Pawła II 23 XII 1466 r. Król Maciej, wezwany przez katolicką opozycję, został w Ołomuńcu wybrany na króla czeskiego 3 V 1469 r. Od tej pory trwała wojna o koronę czeską, a od śmierci króla Jerzego przybrała ona formę długotrwałego konfliktu z Polską. 8 XII 1474 r. uchwalono na zjeździe we Wrocławiu trzyletnie zawieszenie broni, a 12 II 1475 r. sejm praski postanowił, że korona czeska pozostanie przy Władysławie Jagiellończyku. Z powodu tej właśnie wojny Sykstus czynił Korwinowi wyrzuty, że walczy nie tylko przeciw heretykom, ale także w celu zaspokojenia własnych ambicji. Dopiero od tej pory władca Węgier poświęcił więcej uwagi walkom z Osmanami.

niędzmi pełnomocnik poinformował, że zatrzymał się Senj w Chorwacji, ponieważ usłyszał pogłoski o zbliżaniu się około 6000 Turków, co powstrzymało go chwilowo przed wypełnieniem misji. Król powinien zapewnić przysłanie silniejszej eskorty, żeby nie narażać przewożonych pieniędzy na otwarte niebezpieczeństwo. Zostały mu także obiecane równocześnie dalsze subsydia z dziesięcin. Wystarczyło to, by już 27 marca 1476 roku (nr 87) król zapewniał Sykstusa o swej gorliwości w walce z Turkami, nieprzyjaciółmi wiary, i w obronie chrześcijaństwa, dla którego pragnął odnosić zwycięstwa.

Równie kurtuazyjny charakter miał kolejny list papieski z tego roku (nr 90). Ojciec Święty zaświadczał, iż znana mu była żywiona przez Korwina cześć dla Stolicy Apostolskiej, a także gorliwość, z jaką podejmował dotychczas i nadal podejmuje walkę z najniegodziwszym wrogiem, Turkiem. Dokonywał czynów najgodniejszych imienia prawdziwego władcy chrześcijańskiego. Najlepiej pasujące do niego określenie to niezwykłszy i najwspanialszy obrońca i szermierz wiary katolickiej. Co do propozycji, by papież wraz z kardynałami ze wszelkim możliwym poparciem towarzyszyli i asystowali tej świętej wyprawie, zapewniał, że było to ich prawdziwym pragnieniem. W tej samej sprawie prowadzono negocjacje z władcami włoskimi. „Nie pozostaniesz bez pomocy”, obiecywał Sykstus królowi, jednakże jeśli chodzi o konkrety, to ostatecznie nie mógł mu zapewnić nic więcej niż nadzieję na wsparcie udzielone przez samego Chrystusa.

W tym samym czasie (nr 91) do Rzymu przybyli posłowie wojewody mołdawskiego Stefana. Między innymi prosili oni o przyznanie wojewodzie zasiłku pieniężnego na walkę z Turkami, stanowiącymi stałe zagrożenie dla jego kraju. Papież odpowiedział im, że tegoroczne subsyidium zostało już obiecane Maciejowi. Biorąc jednak pod uwagę, że są oni sojusznikami, Maciej – korzystając z tych pieniędzy – bez wątpienia zrobi, co należy, żeby bronić również Mołdawii. Co się zaś tyczy następnego podatku, Stolica Apostolska wyświadczy wojewodzie łaskę, dzięki czemu otrzyma on pomoc bezpośrednią.

Kolejny list Sykstusa (nr 94), rozpoczynający się znów pochwałami pod adresem Macieja (któremu nie potrzeba dodatkowych zachęt do podjęcia najświętszej wyprawy przeciwko najstraszliwшему nieprzyjacielowi chrześcijaństwa), dotyczył wspomnianych rozmów z książętami włoskimi. Większość posłów państw włoskich przybyła już do Rzymu, pozostali mieli przyjechać lada dzień. Ferdynand, król Sycylii, który odpowiedział pierwszy, z zapałem dążył do tego świętego dzieła. Papież sam nie zaniedbywał niczego, co się tyczyło szybkiego zorganizowania wyprawy, nawet jeśli to miało oznaczać, że musi oddać w tym celu swą własną krew. Najważniejszą rolę jednak odgrywał w całym przedsięwzięciu władca węgierski.

Niedługo później (nr 96) papież potwierdzał, iż otrzymał pismo królewskie wraz z opieczętowaną kopią listu pewnego węgierskiego dowódcy. Wynikało z nich jasno, że niewierny i okrutny Turek, który gnębił wojną wojewodę mołdawskiego Stefana i nękał straszliwym oblężeniem jego zamki, odparty został nawet nie zbrojnie, ale samym tylko brzmieniem imienia króla, tak groźnym dla nieprzyjaciół. Mołdawianie zostali uwolnieni z oblężenia, a Turcy poddali tyły i rzucili się do najhłaniebniejszej ucieczki. Była to radosna wieść dla papiestwa i dla całej Italii, zwiastun ratunku dla

całego chrześcijaństwa i powód do chwały dla Macieja. W tym samym tonie utrzymany jest kolejny list papieski (nr 97). Maciej dokonywał świetnych czynów w obronie chrześcijaństwa w celu pokonania straszliwych Turków. Jego armia górowała nad wojskami Osmanów i wszystkich innych niewiernych. Obecnie nadchodziły wieści o zwycięstwie wojewody Stefana, odniesionym nad sułtanem, jednak jako że Stefan jest poddanym Macieja, więc to zwycięstwo znów podnosiło chwałę króla.

8 grudnia 1476 roku (nr 98) król pisał, że wcześniej już poświadczał listami przygotowania, a następnie podjęcie wyprawy przeciwko Turkom. Teraz zaś donosił o dwóch sukcesach swoich wojsk. Dzięki bożej łaskawości cesarz turecki haniebnie umknął z Mołdawii. Po tej ucieczce część wojsk węgierskich, wysłana przeciwko niemu, została zaatakowana (jeszcze przed nadejściem wojewody mołdawskiego) przez wojewodę (hospodara) wołoskiego (Transalpinum) Basaraba III Starego (w oryginale: Bozorada). Jego siły wraz z załogami tureckimi i wieloma innymi posiłkami (uciekierami z wojska sułtańskiego i z Bułgarii) liczyły około 18 000 ludzi. Zbieranina ta została rozproszona przez Węgrów. Większość z nich zabito lub wzięto do niewoli, jedynie niewielu udało się uciec, w tym samemu Basarabowi. Po klęsce schronił się on w jednym ze swoich zamków, łatwym do obrony zarówno dzięki ukształtowaniu terenu, jak i wzniesionym fortyfikacjom. Wiedząc jednak o pościgu i nie wierząc w możliwość obrony, zostawiwszy w nim załogę, potajemnie zbiegł i umknął do Turków. Wojska królewskie w sile 60 000 ludzi, nie zwlekając, założyły oblężenie tego zamku i po kilku dniach go zdobyły.

Basarab, zbiegły z „królestwa”, z którego Turcy jawnie i bezpiecznie napadali na Mołdawię, wpadł w ręce Węgrów. Hospodarem wołoskim został znany z wrogości wobec Turków, walczący pod sztandarami węgierskimi Wład Drakula (Draguľ). Nie na długo jednak – został zamordowany już przed Bożym Narodzeniem tego roku²². Maciej, chwalać Włada jako dzielnego męża i wojownika, pominął fakt, że ostatnie lata spędził on w węgierskiej niewoli.

Tymczasem druga część armii królewskiej uderzyła na zamek Smederewo (w oryginale: Sinedrew)²³, atakując go zarówno od strony lądu, jak i z wody. Smederewo jest położone u ujścia rzeki Wielkiej Morawy (w oryginale: Moravitz) do Dunaju. Na obu brzegach wzniesiono umocnienia i mosty, zakładając tak ściste oblężenie, że Turcy wpadli w przerażenie. Ze strachu przed oblężeniem spalili więc położone pod zamkiem miasto, połączone z nim i otoczone wałem, fosą i umocnione częstokołem, żeby się łatwiej bronić. Co prawda, dowódcy węgierscy donosili, że dwóch paszów, anatolijski i rumelijski, z 60 000 ludzi szykuje się, by ich zaatakować, spodziewają się jednak, że z pomocą bożą zdołają się im oprzeć.

Takich czynów dokonuje wojsko, które z łatwością można byłoby powiększyć do 80 000 ludzi. Walczy ono za religię Chrystusową i honor Stolicy Apostolskiej, niestety wielki ciężar jego utrzymania dźwigał sam król. Dlatego też po raz kolejny usilnie błagał, by udzielono mu jakiegoś subsydium i by uczyniono to jak najszybciej, aby

²² M. Cazacu, *Drakula*, tłum. B. Biały, Warszawa 2007, s. 186.

²³ Ponowne zdobycie Smederewa w 1459 r. było ostatnim aktem wieńczącym dzieło podboju Serbii przez Turków, w większości zajętej przez nich w 1439 r. P. Wróbel, *Krzyż i Półksiężyc. Zachodnie Balkany wobec Turcji w latach 1444–1463*, Kraków 2000, s. 80.

królestwo nie musiało się zmagać z często już wcześniej opisywanymi: zaniedbaniem, opuszczeniem, lekceważeniem i osłabieniem.

W zakończeniu listu Maciej skarżył się na cesarza rzymskiego, który nie przestrzegając pokoju zawartego we Wrocławiu (wspomniany trzyletni rozejm z 8 XII 1474 r.) i bezustannie atakował zbrojnie jego państwo. Obiecywał też jednak, że do walki z Fryderykiem nie wycofa ani jednego żołnierza skierowanego już na wojnę z Turkami. Ulegając tym prośbom, przekonany także zapewne osiągnięciami Korwina, Sykstus w kolejnym liście (nr 99) informował, że wysłał mu zasiłek pieniężny.

Tu następuje ponaddwuletnia przerwa w korespondencji antytureckiej. W tym okresie doszło do przełomu w polityce papieskiej – wspominałem o nim na wstępie. Kolejny list (nr 103) został wysłany przez Sykstusa do Macieja dopiero w 1479 roku i nie dotyczył bezpośrednio Osmanów. Papież informował w nim o swoich wysiłkach podejmowanych w celu zapośredniczenia pokoju między władcami chrześcijańskimi. Podobnymi ogólnikami odpowiedział król (nr 104), pisząc, że pokój między chrześcijanami jest bardzo ważny, a na niezgodzie wśród nich korzystają niewierni wrogowie – Turcy.

Dopiero z 22 października 1479 roku (nr 108) pochodzi znów obszerniejszy „turecki” list Korwina. Kilka dni wcześniej powiadał on Jego Świątobliwość, że Wenecjanie i cesarz układają się z Turkami, najbardziej zniechęconymi nieprzyjaciółmi. Po zawarciu takiego przymierza cały impet ataków zostanie skierowany na niego i na jego królestwo. Pisał także niedawno o najeździe tureckim, dokonanym podczas jego nieobecności w królestwie. Zaplanowano go pod osłoną Wenecjan i poprowadzono przez ziemie cesarskie, uderzając na takie części Królestwa Węgierskiego, by król nic o tym najeździe nie wiedział i niczego nie podejrzewał (wojska napastnicze przeszły więc zapewne przez południową Austrię – Krainę, Karyntię – i zaatakowały zachodnie Węgry).

Następnie Turcy pod wodzą Ezebega, pierwszego osmańskiego dostojnika po paszy Anatolii, zachęceni być może zdobytymi łupami, lub raczej namówieni do tego, z ogromnym wojskiem zaatakowali Wołoszczyznę, a później Transylwanię, najprzedniejszą część królestwa, w której znajdowało się najwięcej salin, kopalni złota i srebra, przynoszących największy dochód. Siły napastników liczyły około 43 000 Turków i cały lud Wołochów. Ich to, wracających już z Transylwanii i unoszących olbrzymie łupy, dopadł Stefan Batory, wojewoda transylwański, wraz z Pawłem Kinisim, naczelnym dowódcą, a do nich dołączyły także wojska z wewnętrznej części królestwa. Wieści o najeździe tureckim rozeszły się i na rozkaz królewski do Transylwanii wyruszyły posiłki. Po stoczeniu nadzwyczajnej walki rozbito wojsko tureckie, wielu Turków i Wołochów poległo, zniesiono zwłaszcza piechotę wołoską – zbiegło jedynie niewielu konnych²⁴. Pojawiające się w liście imiona bejów zostały bardzo przekręcone: Ezebeg i Zenderbeg polegli na miejscu bitwy, Manfocherciith otrzymał wiele ran, a Alibeg został przebity włócznią, ale o jego życiu i ucieczce nie

²⁴ Mowa tu o bitwie na Chlebowym Polu, stoczonej 13 X 1479 r. Zob. F. Szakály, P. Fodor, *A kenyérmezei csata*, „Hadtörténelmi Közlemények” 1998, 111. évf., 2. sz. (dostępny także *online* pod adresem: <http://epa.oszk.hu/00000/00018/00005/pdf/szakalyfodor.pdf>).

było wiadomo nic pewnego. Ci, których wysłano z pola bitwy do króla, twierdzili, że udział w tej walce, oprócz wymienionych, brało jeszcze siedmiu innych dostojników wojewody (czyli hospodara wołoskiego Basaraba IV Młodego, również sprzymierzeńca tureckiego), o których ucieczce lub śmierci nic pewnego nie wiadomo, poza tym, czego dowiedzieli się ludzie królewscy po zwycięstwie od pojmanych podczas ucieczki wrogów, chwytanymy jeszcze do dnia wysłania listu. Nie była też jeszcze znana dokładna liczba jeńców, ponieważ wojewoda transylwański po zakończeniu walki ogłosił, by nie brać jeńców, ale wszystkim ścinać głowy. Zdobyte zostały wszystkie znaki nieprzyjacielskie.

Siedem miesięcy później, 22 maja 1480 roku (nr 111), Sykstus donosił Maciejowi o zbieraniu dla niego subwencji celem prowadzenia dalszej walki ze wspólnym wrogiem. Od papieża i kolegium kardynalskiego miał otrzymać w sumie ponad 100 000 dukatów, od króla Sycylii Ferdynanda Ojciec Święty spodziewał się uzyskać obiecane kolejne 100 000, księżę Mediolanu obciążony został podatkiem 30 000 dukatów, a Florencja – 20 000. Cała kwota po jej zebraniu miała być przesłana Korwinowi jednorazowo. Po upływie kolejnych pięciu miesięcy, 18 października 1480 roku (nr 114), biskup Rzymu informował króla Macieja i biskupów węgierskich o udzieleniu odpustów na rzecz pomocy wyspie Rodos, która przeżyła oblężenie i poniosła ciężkie straty w walce z najniebezpieczniejszymi Turkami, w związku z czym wymaga znacznego wsparcia finansowego²⁵.

Jesienią tego roku (list z 6 listopada 1480 r., nr 116) Maciej, usłyszawszy o najeździe tureckim na ziemie cesarskie, niezwłocznie przygotował wyprawę przeciwko wrogom, by przeciąć im drogę odwrotu i odebrać zrabowane bydło lub przynajmniej by – jeśli wcześniej opuszczą granice chrześcijaństwa – móc podążyć za nimi. Węgierska odsiecz wyruszyła wkrótce po otrzymaniu wiadomości i rozpoczęła pościg. Rozwijano śpieszne marsze dniem i nocą, starano się także nie pozwolić wrogowi na zaprowiantowanie. W liście czytamy, że załogi zamków położonych nad Sawą zostały powiadomione o odwróceniu i rozdzieleniu się nieprzyjaciela, a okolice, przez które ciągnął, zostały ogołocone. Należy to rozumieć w ten sposób, że Turcy wysyłali oddziały aprowizacyjne, które miały zbierać żywność i bydło. Załogi zamków pustoszyły okolicę, zapewne zabierając bydło. Dowiadujemy się, że Węgrzy znieśli jeden z oddziałów aprowizacyjnych, liczący 3000 ludzi (uciec zdołało zaledwie 100 Turków).

W tym czasie przygotowane zostały większe, silniejsze oddziały, które przekroczywszy rzekę Sawę, miały zaatakować Turków. Na przeszkodzie tej operacji stanął jednak cesarz, z krzywdą dla całego świata chrześcijańskiego organizując dywersję na węgierskich tyłach. Choć więc Maciej z całych sił pragnął walczyć z Turkami, to jednak po naradach postanowił nie przekraczać Sawy. Jedynie lekkozbrojne oddziały, wcześniej już wyekspediowane, po dokonaniu przeglądu pod Jajce zostały wysłane do potyczek na granicach tureckich. Sam król natomiast z pozostałą częścią wojska wyruszył z powrotem przeciwko cesarzowi. W najbliższym porcie nad Sawą

²⁵ Na temat zmagania osmańsko-rodoskich zob. N. Vatin, *L'ordre de Saint-Jean-de-Jerusalem. L'empire ottoman et la Méditerranée orientale entre les deux sièges de Rhodes (1480–1522)*, Paris 1994.

czekały nań jednak listy od Sykstusa. Maciej zmienił więc zamiar, zostawił w spokoju Fryderyka i zgodnie z życzeniem papieskim przekroczył Sawę, ruszając za Turkami. Przyrzekał nie zawrócić, dopóki nie będzie mógł powiadomić biskupa Rzymu o kolejnym szczęśliwym zwycięstwie. Podkreślał, że to na rozkaz głowy Kościoła rusza do walki z Turkami, zaniedbując sprawy i prawa swojego królestwa. Prosił więc papieża o to, by stanął po jego stronie w sporach z Habsburgiem, by wspierał go finansowo i okazywał mu wszelką pomoc.

O dalszym rozwoju sytuacji informował pięć tygodni później (list z 14 XII 1480 r., nr 118). Najpierw przypominał, że w poprzednim liście opisywał zaszłe wypadki, wtargnięcie na ziemię cesarskie Turków, którzy niszczyli ziemię niemieckie, biorąc łupy i jeńców oraz powodując wiele nieszczęść w świecie chrześcijańskim. Najszybciej jak mógł, zwołał wówczas swe wojska i wyruszył, nie bacząc na zarazę szalejącą w królestwie. Schroniwszy się w lasach, rozpoczął przygotowania do wyprawy, której celem było uwolnienie jeńców chrześcijańskich, jeśli udałoby mu się dopędzić Turków.

Gdy armia węgierska przybyła nad rzeki Sawę i Drawę, okazało się, że powódź nie pozwala się przepłynąć od razu na drugi brzeg. Wiele dni upłynęło na budowie mostów, toteż Turcy dowiedzieli się o pościgu i zanim Węgrzy zdążyli przebyć obie rzeki, ci zdążyli już wycofać się z całą zdobyczą.

Do Vrhbosni (woryginale: Werbozanya)²⁶ wysłano lekkobrojne oddziały. Prowincja ta była gniazdem i schronieniem, z którego Turcy ruszali na swe łupieżcze wyprawy. Została ona z tego powodu zniszczona ogniem i mieczem oraz wyludniona. Węgrzy napadli na nią z zaskoczenia, nie dając poznać mieszkańcom tych terenów, że się zbliżają dopóty, dopóki nie byli już na miejscu. Likwidowali tych, którzy pierwsi spostrzegli ich przybycie. Zdobyli przy tym ogromne łupy, a mało brakowało, by sam Dawud pasza, bejlerbej prowincji rzymskiej (Rumelii), został schwytany we własnej sypialni wraz ze swoim synem. Udało mu się jednak uciec, ponieważ Węgrzy rzucili się do brania łupów i gwałtów, jak to zwykle bywa na wojnie, i tym samym nierozważnie pozwolili mu zbiec.

Gdy obladowani łupami zdobytymi w całej prowincji, z rzeczami i ludźmi, wracali, spustoszywszy cały region, pasza, nie bacząc na to, co mu się przydarzyło, wezwał na pomoc mieszkańców wszystkich sąsiednich prowincji i Turków. Zebrawszy posiłki, uderzył na obciążonych zdobyczą wrogów, polecając stoczyć bitwę we środek, ponieważ był to dzień, w którym zostali po raz pierwszy zaatakowani przez Turków i ulegli ich przewadze. Walka z przerwami trwała pięć dni, aż do niedzieli, i Węgrzy wychodzili zwycięsko z każdej potyczki. Walna bitwa i poprzedzające ją utarczki odbyły się jednak w niedzielę. Wówczas to poległo ponad 10 000 Turków i ich sprzymierzeńców, a chrześcijanie, dzięki łasce Bożej, odnieśli zwycięstwo. Pasza z trudem zbiegł z niewieloma ludźmi.

²⁶ Nazwa dystryktu obejmującego centralną część Bośni, pozostającego w rękach tureckich od połowy XV w., zorganizowanego w wilajet z centralnym ośrodkiem w założonym przez Osmanów Sarajewie. Miasto powstało na miejscu wcześniejszej osady Vrhbosna, której nazwa przetrwała jeszcze w XVI w. jako określenie całej prowincji.

Węgrzy uważali się nie za łupieżców, ale raczej za mścicieli. Porzucili bagaże z ciężkimi łupami, zabrali natomiast lekkie i cenne rzeczy, które łatwo było transportować. Kolejne trzy dni od zwycięstwa spędzili w nieodległych zamkach. Planowali zaatakować i zniszczyć wszystkie zamki na terenie Vrhbosni, dowiedzieli się jednak, że będą mogli tylko zniszczyć cały region ogniem i mieczem, ponieważ ci nieliczni mieszkańcy, którzy zachowali życie, zbiegli do kryjówek za rzeką Driną (być może już w Serbii). Nie mogąc już nic więcej dokonać w tak spustoszonej prowincji, wysłali jeszcze oddziały, których zadaniem było spalenie sześciu miast niewymienionych z nazwy.

Spośród wszystkich miast i prowincji w państwie tureckim te cztery były najważniejsze ze wszystkich: Adrianopol, Konstantynopol, Skopje i Vrhbosna (leżące w prostej linii poczynając od Stambułu w kierunku zachodnim i od Skopje na północny zachód). Zniszczenie jednej z tych prowincji (wysuniętej najdalej na zachód) niewątpliwie było dla Turków wielką stratą.

Do Węgrów dołączyło wielu Wołochów z różnych części królestwa Bośni. Została ona przyłączona do Węgier, a Bośniacy otrzymali stanowiska oficerskie w armii i przystąpili do walki z Turkami. Bośnia należała do Osmanów od podboju w 1463 roku, a restytucja „królestwa Bośni” pod węgierskim patronatem była tylko dłuższym epizodem w jej historii, zakończonym wraz z upadkiem protektora w 1526 roku.

Paweł Kinisi, naczelny dowódca węgierski, wyznaczony do obrony Dolnych Węgier („niższych części naszego Królestwa”), zebrał ludzi, którzy zostali mu przydzieleni z rozkazu królewskiego, i poprowadził Dunajem statki na odległość 30 000 kroków poniżej Smederewa. Cała Raszka powyżej Smederewa aż po Chrwsowacz była podówczas wyludniona, sprowadzono więc tam wielu ludzi, a Węgrzy rozpoczęli akcję kolonizacji i zaludniania. Ów Chrwsowacz to Kruševac leżący na południe od Smederewa, w górnym biegu Wielkiej Morawy, niewątpliwie zatem w ten dopływ Dunaju wpłynęła wioząca osadników flota rzeczna prowadzona przez Pawła Kinisiego, podążając w głąb Raszki, a nie okrążając jej rejsem po Dunaju.

Dalej następuje krótki opis bitwy Bośniaków z Turkami na Dunaju, na statkach, zakończonej pokonaniem Turków. W ciągu roku Węgrzy walczyli z Turkami 11 razy. Nie było ani jednej bitwy, w której zginęłoby mniej niż 3000 Turków, a Węgrzy nie odnieśli zwycięstwa, prócz jednego starcia, w którym zginęło dużo chrześcijan, a wielu dostało się do niewoli. Maciej pisał o tym papieżowi, by ten nie zapomniał, że nie brakowało mu odwagi ani zapału do walki.

W liście z 11 marca 1481 roku (nr 127) Maciej poruszał sprawę obiecane mu przez papieża subsydium w wysokości 100 000 dukatów. Dopominał się tych pieniędzy i pisał, że pozwoli mu one na podejmowanie dalszych działań przeciwko Turkom, zaciąganie wojska, obronę Bośni. W tym zbożnym dziele jednak znów przeskadzał mu cesarz, prowokując starcia. Do obrony przed nim Maciej musiał wystawiać siły, które w innych okolicznościach mogłyby skierować przeciwko Turkom. Cesarz otrzymał subwencję w wysokości 50 000 dukatów na walkę z Turkami, ale wykorzystywał te pieniądze, by wyrządzać szkody Maciejowi. W podobnym tonie utrzymany był list z 13 lipca 1481 roku (nr 134), w którym król znów skarżył się, że

cesarz przeszkadza mu w walce z Turkami, a następnie po raz kolejny dopominał się o wsparcie pieniężne.

Alarmujący wydzwitek ma list późniejszy o miesiąc (14 IV 1481 r., nr 129). Maciej zawsze walczył z Turkiem, który teraz całą swą wściekłość, wszystkie swoje wojska i zamierzenia kierował przeciwko niemu. Król został powiadomiony przez swoich przyjaciół pozostających przy dworze sułtańskim (innymi słowy: szpiegów czy też agentów; wiemy, iż nieco później miała ich w Wysokiej Porcie także Polska), że postanowiono tam zemścić się za wyrządzone przez Korwina krzywdy, kierując przeciwko niemu i jego ziemiom kilku panów chrześcijańskich. Te informacje potwierdzają również dowódcy i szpiedzy powracający z Turcji. W terminie do dnia świętego Jana Chrzciciela sułtan zamierzał osobiście najechać Węgry z całą swoją potęgą. Nowiny te prawie dosłownie potwierdzał list wojewody mołdawskiego Stefana. Cała potęga turecka miała zostać skierowana tylko na Macieja i Stefana.

Owi „panowie chrześcijańscy” nie zostali wymienieni z imienia, ale niewątpliwie chodziło tu między innymi o hospodara wołoskiego Basaraba IV, sprzymierzeńca tureckiego, którego kilka miesięcy później z tego powodu wojewoda Stefan usunął z tronu. Być może należy zaliczyć do nich także baronów chorwackich, których lojalność wobec Węgier zawsze była dość chwiejna. Taki sojusz pozwałaby na ujęcie królestwa w kleszcze i zaatakowanie go jednocześnie od wschodu, południa i zachodu. Do napaści z kierunku Vrhbosni i Chorwacji rzeczywiście doszło dwa lata później.

Niewykluczone, że to pismo króla Macieja zostało nieco udramatyzowane, a zagrożenie wiszące nad Węgrami i Mołdawią przedstawione w sposób przesadzony, aczkolwiek pamiętajmy, że działo się to tuż po zajęciu przez Turków Otranto (które to wydarzenie nie znalazło oddźwięku w badanej korespondencji), przez co zagrożenie mogło się wydawać rzeczywiście poważne. Wkrótce jednak zmarł padyszach Mehmed Zdobywca. Pogłoski o jego śmierci dochodziły na dwór w Budzie z różnych stron (list nr 132), ale początkowo król nie chciał w nie wierzyć i czekał, aż dowie się czegoś pewnego. Minęło 15 dni, zanim otrzymał kolejne nowiny na ten temat. Tym razem było już pewne, o czym donosił papieżowi, że największy nieprzyjaciel chrześcijaństwa, władca turecki, 5 lub 6 maja zakończył żywot. Jego miejsce zajął jego starszy syn (Bajezyd II). Drugi, młodszy, który przebywał w Anatolii (Dżem), również uzurpował sobie prawa do tronu i zbierał wojska przeciw bratu. Jego stronnikami byli syn księcia Karamanii Usun Hassan i sułtan (egipski). Chrzęścijanie z nadzieją oczekiwali wojny domowej w państwie osmańskim, lecz spotkał ich zawód, ponieważ szybko zakończyła się ona zwycięstwem Bajezida.

7 sierpnia 1481 roku (nr 136) Maciej informował, że otrzymał brewe Jego Świątobliwości, w którym ten zachęcał go, by wykorzystując fakt, że przeciwko Turkom została wystawiona spora flota papieska, wysłać przeciwko nim także armię lądową. Król odpowiedział na to wezwanie pozytywnie. Wojewoda Stefan, wasal Macieja, zgromadził niezbędny sprzęt wojenny i uzbrojenie, a Maciej wsparł go jeszcze swoimi ludźmi. Zgodnie z planem wojewoda miał dotrzeć aż do trzevi Wołoszczyzny i wygnać hospodara, którego znów tam osadzili Turcy (wspomnianego Basaraba IV), co też uczynił, odnosząc świetne zwycięstwo. Basarab, nazywany też imieniem Cy-

pellews (właściwie Tpeluș, czyli Mały Palownik, Palowniczek), zebrał wielu Wołochów i Turków, którzy w tej prowincji zachowali mu wierność, i wyszedł naprzeciw wojewodzie mołdawskiemu, poniósł jednak wielką klęskę. Jak donoszono, niewiele pozostało z jego potęgi. Sam gospodar, sprzymierzeniec turecki, ledwie zdołał ująć z życiem z trzema towarzyszami. Wysłano za nim w pogoń ponad 1000 jeźdźców, ale na razie nie było żadnych nowin o jego losie.

Z powodu swoich zasług Maciej oczekiwał znów na subsydia. Tam, skąd spodziewał się pomocy, napotykał jednak trudności i przeszkody. Legat papieski zasiłki na wystawienie 10 000 jeźdźców, których król tak wyczekiwał, przekazał cesarzowi Fryderykowi. Korwin uskarżał się na tę niesprawiedliwość.

Po kolejnej dwuletniej przerwie Maciej donosił Sykstusowi 6 listopada 1483 roku (nr 166) o świetnym zwycięstwie nad Turkami. Wcześniej dochodziły wieści o tym, że wielkie siły tureckie z Missy, a głównie z Vrhbosni, zgromadziły się w Chorwacji i stamtąd zapuszczały się aż na ziemie cesarskie. Zapoznawszy się z tymi pogłoskami, król poczynił odpowiednie przygotowania do wyprawy przeciwko Turkom. Rozkazy zostały wydane także banowi Chorwacji.

Nieprzyjaciel po przekroczeniu rzeki Wui (prawdopodobnie Gurk), a następnie Sawy wkroczył do Karyntii i Styrii, pustosząc również inne posiadłości cesarskie. Ban Chorwacji Maciej Gereb zajął ze swoimi ludźmi miejsce, przez które Turcy musieli przechodzić w drodze powrotnej, rozdzielając swoją armię na trzy kolumny. Wysłał też oddziały zwiadowcze, mające stale iść tropem wroga, nie tylko po to, by wysledzić, dokąd ten zmierza, lecz także po to, by przy nadarzającej się sposobności pochwytać jeńców.

Turcy po tym, jak w okrutny i barbarzyński sposób spustoszyli wiele ziem cesarskich, powracali obciążeni łupami i prowadzili wielką liczbę brańców. Dowiedziawszy się jednak, że ban urządził na nich zasadzkę, kilka dni spędzili na krążeniu tu i tam, próbując wyprowadzić w pole zwiadowców, wymykając się im, zacierając ślady, czy też przechodząc kilkakrotnie tę samą rzekę. Znużony czekaniem ban zrezygnował z zasadzki i ruszył ze swymi oddziałami w pościg, stawiając strażę przy brodach. Kiedy napastnicy usłyszeli, że ban ciągnie nad rzekę, jak najspieszniej ruszyli do brodu, który jednak był już zajęty przez jednego z dowódców z pięćdziesięcioma konnymi. Powiadomiony o pojawieniu się wroga ban szybko nadciągnął z wojskiem i odrzucił Turków od przejścia przez rzekę. Pierwsze starcie przerwała noc, następnego dnia jednak walka rozpoczęła się na nowo. Było to 29 października. Nieprzyjaciel nocował – nie zsiadając z koni – niedaleko, u stóp gór, i rzucił się do ataku skoro świt. Rozpoczęła się okrutna bitwa, w której Bóg dał zwycięstwo chrześcijanom. Zniszczona została wielka armia najeźdźców, wzięto do niewoli dwóch dowódców i 2000 Turków. Reszta z nich została zabita lub utonęła, próbując się przeprawić przez rzekę, a za tymi, którym udało się uciec, ruszył pościg.

Mimo że między cesarzem a Maciejem panowała wrogość, wszyscy uwolnieni jeńcy (10 000) zostali odesłani do domów. Wśród nich mało było mężczyzn, w większości do niewoli Turcy wzięli kobiety i chłopców. Maciej uwolnił poddanych Fryderyka i chciał, żeby ten docenił jego gest. Król bronił bowiem przed Turkami poddanych cesarskich, Habsburg jednak odpłacał mu za to napadami na ziemie węgierskie.

W okresie, z którego pochodzi omawiana korespondencja, południowoaustriackie posiadłości Habsburgów (Kraina, Karyntia, Styria), kilka lat później zagarnięte na krótko przez Macieja Korwina, były bezpośrednio narażone na łupieżcze uderzenia oddziałów osmańskich. Napady z lat 1469–1479 zostały odnotowane w kronice Jana Długosza, a najazd z roku 1500 – w dziele Macieja z Miechowa.

Jest to ostatni list dotyczący walk z Turkami. Na koniec wspomnieć trzeba jeszcze tylko o dwu listach rozesłanych przez Sykstusa do wszystkich władców chrześcijańskich, w tym do Macieja (i m.in. do króla Polski Kazimierza Jagiellończyka), wzywających do walki z nieprzyjaciółmi wiary chrześcijańskiej (18 IX 1481 r., nr 139; 10 I 1483 r., nr 154).

Maciej bezustannie podkreślał swoje zasługi w walkach z Turkami, co trzeba uznać za zręczne posunięcie propagandowe i trwałe element budowy własnego wizerunku jako obrońcy chrześcijaństwa. Umiejętne rozgrywanie karty tureckiej, jako element polityki międzynarodowej Korwina, miało służyć do zdobycia poparcia politycznego oraz pomocy finansowej ze strony papieża²⁷. Fakty jednak wskazują, że jego prawdziwym celem było pokonanie cesarza Fryderyka III, oskarżanego wielokrotnie o działanie na szkodę całego świata chrześcijańskiego.

Pokój z cesarzem, czy też raczej fakt, że Maciej ciągle musiał z nim walczyć, stanowił drugi najważniejszy motyw tej korespondencji. Według króla węgierskiego to cesarz ciągle napadał i prowokował Węgrów, sam Maciej zaś musiał bronić swojego państwa, co z kolei odciągało go od najważniejszego zadania, które ze wszelkich sił chciałby spełniać i które nazywał swym największym pragnieniem, czyli od walki z Turkami. Retoryka ta nie może wszakże przysłaniać faktu, że mieniąc się obrońcą chrześcijaństwa, realizował on własne partykularne cele, które nie zawsze miały cokolwiek wspólnego z szumnymi deklaracjami.

Król, nawet pisząc o sporach ze stronnikami Habsburga i o tym, że został niesłusznie oskarżony przez arcybiskupa salzburskiego, dodawał, iż broni chrześcijaństwa przed Turkami, i żalił się, że mimo wielkich zasług spotykają go takie nieprzyjemności. W sporze z Wenecjanami o wyspę Węgle (Krk, włoskie Veglia) jednym z argumentów na jego korzyść miało być oskarżenie ich o sojusz z Turkami (list nr 112).

Z naszej perspektywy ważna będzie konkluzja, że polska dyplomacja próbowała przeciwdziałać korwinowskiej propagandzie (głównie piórem Filipa Kallimacha), ale ostatecznie nie potrafiła skutecznie jej się przeciwstawić. Dwór krakowski nie umiał efektywnie zaprezentować się w Rzymie jako obrońca chrześcijańskiej Europy, by uszczknąć dla siebie część papieskich subwencji, zwycięstwa dyplomatyczne przychodziły z trudem nawet wówczas, gdy Maciej Korwin mieszał się w wewnętrzne sprawy Polski (biskupstwo warmińskie). Kuria zdecydowanie popierała króla Macieja, widząc w nim jedyne gwaranta oczekiwanej krucjaty antytureckiej, ten zaś doskonale potrafił wykorzystać te nastroje.

²⁷ Wnioski takie formułowane są również przez historyków węgierskich, m.in. przez najwybitniejszego badacza tego okresu w dziejach Węgier, autora wielu poświęconych mu publikacji Andrása Kubinyi (por. *Matthias Rex*, Budapest 2008).

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Contarini A., *Viaggio ad Usun Hassan re di Persia*, Venezia, Hannibal Foxius, 16 I 1487.
- Długosz J., *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 12: 1462–1480, Warszawa 2009.
- Johanes de Thurocz, *Chronica Hungarorum. I. Textus*, ediderunt E. Galánai, J. Cristó, *II. Commentarii*, Budapest 1985–1988.
- Monumenta Vaticana Historiam Regni Hungariae Illustrantia*, series I, t. VI: *Mathiae Corvini Hungariae regis Epistolae ad Romanos Pontifices datae et ab eis acceptae*, Budapest 1891.
- Pius II, *Epistola ad Mahumetem: Einleitung, kritische Edition, Übersetzung*, ed. von R.F. Gleis, M. Köhler, Trier 2001.
- Thuróczy J., *Chronicle of the Hungarians*, transl. F. Mantello, foreword P. Engel, Bloomington 1991.

Opracowania

- Babinger F., *Z dziejów imperium Osmanów. Sultan Mehmed Zdobywca i jego czasy*, tłum. B. Zabłudowski, Warszawa 1977.
- Baczkowski K., *Maciej Korwin, król Węgier (1458–1490) w opinii historiografii staropolskiej* [w:] *Aetas media – aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. H. Manikowska, A. Bartoszewicz, W. Fałkowski, Warszawa 2000.
- Baczkowski K., *Państwa Europy Środkowo-Wschodniej wobec antytureckich projektów Innocentego VIII (1484–1492)*, „*Nasza Przeszłość*” 1990, t. 74.
- Baczkowski K., *Próby włączenia Państw Jagiellońskich do koalicji antytureckiej przez papieża Aleksandra VI na przełomie XV/XVI wieku*, „*Nasza Przeszłość*” 1994, t. 81.
- Bisaha N., *Pope Pius II and the Crusade* [w:] *Crusading in the Fifteenth Century. Message and Impact*, ed. N. Housley, London 2004.
- Cazacu M., *Drakula*, tłum. B. Biały, Warszawa 2007.
- Czamańska I., *Moldawia i Wołoszczyzna wobec Polski, Węgier i Turcji w XIV i XV wieku*, Poznań 1996.
- Dümmerth D., *A két Hunyadi*, Budapest 1985.
- Elekes L., *Hunyadi János*, Budapest 1951.
- Enciclopedia dei Papi*, vol. 2, Roma 2000.
- Held J., *Hunyadi. Legend and Reality*, New York 1985.
- Helmrath J., *Pius II. und die Türken* [w:] *Europa und die Türken in der Renaissance*, hrsg. B. Guthmüller, W. Kühlmann, Tübingen 2000.
- Işiksel G., *Friendship and the Principle of Good Neighbourhood between Bayezid II and Matthias Corvinus* [w:] *Matthias Corvinus und seine Zeit. Europa am Übergang vom Mittelalter zur Neuzeit zwischen Wien und Konstantinopel*, hrsg. von C. Gastgeber et al., Wien 2011.

- Kubinyi A., *Matthias Rex*, Budapest 2008.
- Małowist M., *Kaffa, kolonia genueńska na Krymie i problem wschodni w latach 1453–1475*, Warszawa 1947.
- Meserve M., *Empires of Islam in Renaissance Historical Thought*, Cambridge 2008.
- Nehring K., *Matthias Corvinus, Kaiser Friedrich III, und das Reich: zum hunyadisch-habsburgischen Gegensatz im Donauraum*, München 1975.
- Quirini-Popławska D., *Próby nawiązania antytureckiego porozumienia genueńsko-polsko-tatarskiego w latach 1480–1481 [w:] Historia vero testis temporum. Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Krzysztofowi Baczkowskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. J. Smołucha, A. Waśko, T. Graff, P.F. Nowakowski, Kraków 2008.
- Rázsó G., *Die Feldzüge des Königs Matthias Corvinus in Niederösterreich 1477–1490*, Wien 1973.
- Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385–1480*, t. 2, oprac. S. Gawęda et al., Wrocław 1965.
- Schmitt O.J., *Matthias Corvinus und Skanderbeg oder die jahrzehntelange Allianz der Häuser Hunyadi und Kastrioti im Krieg mit den Osmanen [w:] Matthias Corvinus und seine Zeit. Europa am Übergang vom Mittelalter zur Neuzeit zwischen Wien und Konstantinopel*, hrsg. von C. Gastgeber et al., Wien 2011.
- Smołucha J., *Inicjatywy Piusa II rozwiązania kwestii tureckiej w latach 1458–1464*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2004, z. 131.
- Stachoń B., *Polska wobec weneckich projektów użycia Persów i Tatarów przeciw Turcji w 2 poł. XV wieku [w:] Prace historyczne wydane ku uczczeniu 50-lecia Akademickiego Koła Historyków Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, 1878–1928*, Lwów 1929.
- Szakály F., Fodor P., *A kenyérmezei csata*, „Hadtörténelmi Közlemények” 1998, 111. évf., 2. sz.
- Tafiłowski P., *„Imago Turci”. Studium z dziejów komunikacji społecznej w dawnej Polsce (1453–1572)*, Lublin 2013.
- Tafiłowski P., *Mohács 29 VIII 1526*, Zabrze 2010.
- Tafiłowski P., *Turcica w Gesamtkatalog der Wiegendrucke*, „Kultura i Historia”, Lublin, Instytut Kulturoznawstwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2012, <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/4296> (dostęp: 15.01.2016).
- Vatin N., *L'ordre de Saint-Jean-de-Jerusalem. L'empire ottoman et la Mediterranee orientale entre les deux sieges de Rhodes (1480–1522)*, Paris 1994.
- Winowski L., *Mahomet w oczach Piusa II*, „Prawo Kanoniczne” 1978, nr 21.
- Wróbel P., *Krzyż i Półksiężyc. Zachodnie Balkany wobec Turcji w latach 1444–1463*, Kraków 2000.